

Który dał samego siebie na okup

„Jeden jest Bóg, jeden także Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” – 1 Tym. 2:5,6 (BG).

Pan nasz, Jezus Chrystus na początku swej misji, w chwili swego poświęcenia dał samego siebie na okup, tzn. równoznaczną cenę za całą ludzkość. W tym dawaniu samego siebie trwał przez cały okres, czyli przez trzy i pół roku swej misji. Ofiarę samego siebie, „człowieka Chrystusa Jezusa”, dokończył na Kalwarii. Gdy Ojciec wzbudził Jezusa od umarłych, był On właścicielem wielkiej wartości (zasługi) poprzednio dokonanej ofiary. Mógł uczynić z nią, cokolwiek by zechciał. Dokonanie ofiary było jedną rzeczą, a zastosowanie zasługi tejże ofiary, drugą. Na przykład: Pan A. jest w kłopotach i potrzebuje miliarda na spłacenie jakiegoś długu. Pan B. ma posiadłość, którą może sprzedać za miliard – co byłoby wystarczające na spłacenie długu pana A. Gdy pan B. sprzeda swą posiadłość to nie znaczy, że dług pana A. został spłacony. Pan B. ma teraz tylko potrzebną sumę, cenę, którą, o ile zechce, może dać na spłacenie zobowiązania pana A. i tylko on sam może zdecydować, jak, kiedy i gdzie dana suma będzie użyta.

Chrystus dał wszystko, co posiadał na to, aby odkupić świat i skarb, jaki w nim widział, to jest Adama i całą jego rodzinę zaprzędaną grzechowi i śmierci. Gdy nasz Pan wstąpił na wysokość, uczynił tam coś z zasługą swej ofiary, co sprowadziło błogosławieństwo tylko pewnej klasie. Klasą tą są domownicy wiary. Apostoł oświadcza, że Pan dokonał wtedy pojednania za grzechy tej klasy, a zesłanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy było zademonstrowaniem tego faktu. Pan nie zastosował wtedy swej krwi za całą ludzkość, ponieważ Duch Święty nie zstąpił na wszystkich ludzi ani też nie było im dane żadne poselstwo ogłaszające przebaczenie grzechów.

Przeciwnie, późniejszym orzeczeniem apostolskim było, że „wszystek świat w złym położony jest” i że Kościół, domownicy wiary, „uszli potępienia tego, które jest na świecie” (tzn. nad światem). Oświadczeniem apostoła jest, że nasz Pan okazał się przed obliczem Bożym nie jako nasz Pośrednik ani jako Pośrednik świata, ale jako nasz Orędownik. Wszystko to jest bardzo proste, jeżeli nasze umysły i serca są w odpowiednim stanie do przyjęcia Prawdy, nie może być jednak zrozumiałe w jakichkolwiek innych warunkach.

Co właściwie uczynił Jezus, gdy wstąpił na wysokość,

nie jesteśmy szczegółowo poinformowani przez apostoła, lecz on wskazuje nam na figury, na zakon. Patrząc tam, spostrzegamy różne detale figuralnego Dnia Pojednania u Izraela, które były cieniem na:

1. przebaczenie grzechów domowi wiary, znajdującemu się pod przymierzem Abrahamowym.

2. późniejsze przebaczenie grzechów całemu światu przez uczynienie przygotowań do zapieczętowania Nowego Przymierza krwią Chrystusową.

Ta granica oddzielająca Kościół Ewangeliczny od świata była wyraźnie pokazana w obrazie, a także w naukach naszego Pana i Apostołów. Pan powiedział: „Nie są z świata, jako i Ja nie jestem z tego świata” – Jan. 17:16. Pan polecił uczniom aby opuścili świat i przynieśli trwałe, wieczny owoc. Apostoł oświadcza o naszym Panu: „On jest ubłaganiem (zadośćuczynieniem) za grzechy nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” – 1 Jana 2:2. Tu znowu pokazana jest wyraźna różnica pomiędzy wybranym Kościołem i błogosławieństwem tegoż, a niewybranym światem i błogosławieństwem, jakie spłynie nań w słusznym czasie.

Spoglądając na figurę Dnia Pojednania (3 Mojż. r. 16) widzimy, że były tam składane dwie różne ofiary, ale nie były one przedstawione Bogu na ubłagalni jednocześnie.

(1) Najpierw była przelana i ofiarowana krew cielca.

(2) Następnie ofiarowano krew kozła.

Nasz Pan nie umierał dwa razy, stąd tych dwoje zwierząt nie przedstawiało wyłącznie Jego samego jako jednostkę, lecz jako Głowę i Ciało. Ponadto figura ta wskazuje wyraźnie, że owe dwa pokroplenia ubłagalni krwią odnosiły się do dwóch odmiennych klas; pierwsze było za pokolenie Lewiego, włącznie z kapłanami, a drugie za resztę ludu izraelskiego. Czy ktoś chciałby twierdzić, że nasz Pan umarł dwa razy, raz za pozafiguralnych Lewitów, a drugi raz za wszystkich? Zaiste, Chrystus umarł tylko raz za wszystkich! Jakie więc znaczenie mają te dwie ofiary, dwa osobne zastosowania, przyjęcia i osobne błogosławienia?

Na pytania te odpowiedziano w broszurce „Cienie Przybytku”. Zachęcamy do ponownego jej przeczytania, dla lepszego zrozumienia „ukrytej tajemnicy”, czyli społeczności Kościoła, królewskiego kapłaństwa z Jezusem, Wielkim Arcykapłanem, teraz w cierpieniach, w ofierze, a w przyszłości w chwalebnym dziele i błogosławieniu. Należy pamiętać, że broszura ta była po raz pierwszy opublikowana w roku 1880 i wykazano



tam, że żaden człowiek nie może odkupić swego brata dlatego, iż wszyscy, znajdując się pod wyrokiem śmierci, są grzeszni. Wykazano także i to, że w ciele przedstawiona jest śmierć naszego Pana, zastosowana za domowników wiary, usprawiedliwiająca ich od wszelkich grzechów i umożliwiającą im w ten sposób stanie się „ofiara święta i przyjemna” (Rzym. 12:1). Przedstawiono tam jasno, że wszystkie te ofiary dokonywane są przez Pana, a nasz udział kończy się wtedy, gdy dajemy samych siebie na ofiarę żywą i trwamy w stanie zaparcia samych siebie aż do śmierci. Pan uznaje nas wówczas za „nowe stworzenia”, członków Jego ciała, nasze ciała traktowane są jako Jego ciało, a cierpienia i śmierć tych ciał jako Jego cierpienia i śmierć.

W taki właśnie sposób ofiara Chrystusowa – Głowy i Ciała, odbywała się w przeciągu przeszło osiemnastu (obecnie prawie dwudziestu – przyp. red.) stuleci. Wierzmy, że jej dokończenie jest bliskie. Gdy Najwyższy Kapłan przyjmie ostatniego członka Swego Ciała i dokończy ofiary, wtedy zastosuje krew przymierza – Swą własną krew i krew Swoich członków – za lud. Nadejdzie wówczas pora na spełnienie tego, co Bóg obiecał przez proroka Joela mówiąc iż: „wyleje Ducha na wszelkie ciało”. Wydarzenie to będzie podobne do zesłania Ducha św. „na sługi i służebnice” w dzień Pięćdziesiątnicy. Kto, mający duchowy wzrok, nie widzi tego? A jeżeli już ujrzeliśmy, a teraz zaciemnia się to dla nas, to jakie jest na to lekarstwo? Trzeba udać się natychmiast do Onego wielkiego Lekarza po maść wzrok naprawiającą. Trzeba spieszyć się, aby zaćmienie i zewnętrzna ciemność nie ogarnęły nas zupełnie. Gorąco zalecamy post, modlitwę, badanie swego serca i szczere przyjęcie ślubu. Zauważmy, że tym, który dał samego siebie na okup za wszystkich, był człowiek, Jezus Chrystus, a nie Pan w jakimś przedludzim stanie. On jest okupem za wszystkich w tym znaczeniu, że tylko przez Jego ofiarę cała ludzkość zostanie uwolniona spod wyroku potępienia grzechu i śmierci, oraz otrzyma sposobność usłyszenia i przyjęcia dobrej nowiny o życiu wiecznym. Okup został złożony za wszystkich, choć najpierw był zastosowany za Kościół, a przez Kościół za cały świat, tak jak woda, którą pijemy, chociaż pochodzi z chmur, to jednak dochodzi do nas przez rury i krany.

POŚREDNIK POMIĘDZY BOGIEM A LUDŹMI

Zauważyliśmy już, iż kiedykolwiek w Piśmie Świętym użyte jest słowo „pośrednik”, to zawsze znajduje się ono w połączeniu z przymierzem zawartym pomiędzy poważnionymi stronami. Bóg i świat są w nieprzyjaźni. Bóg potępił świat z powodu grzechu. Potępienie to wciąż jeszcze ciąży nad światem (z wyjątkiem małej jego części czyli tych, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę). Świat wciąż jeszcze „w złym położony jest”, wciąż jeszcze znajduje się pod potępieniem. Był więc potrzebny pośrednik, ktoś taki, który pośredniczył-

by i pojednał te poważnione strony. Pan nasz, Jezus przyszedł na świat, aby był Zbawicielem świata, tak samo, jak Zbawicielem Kościoła. Dzieło, które dokonał Jezus, Jego ofiara, były założone w Boskim planie w tym znaczeniu, że On miał się stać Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a grzeszną ludzkością całego świata. Plan ten wkrótce zostanie zrealizowany, chociaż teraz nie widzimy jeszcze, że wszystko, co zostało zapowiedziane, stało się. Jednak właściwym jest obecnie mówić o naszym Panu jako o Pośredniku, a o nowym przymierzu tak, jakby już było uczynione, ponieważ sprawa ta jest w zupełności zamierzona, przepowiedziana i obiecana przez Boga, który nie może kłamać i teraz jest w trakcie jej dokonywania. Bóg uczyni nowe przymierze z domem judzkim i z domem izraelskim po tych dniach czyli po okresie wieku Ewangelii (Hebr. 8:8-10). On przygotowuje Pośrednika, który podczas Tysiąclecia będzie pośredniczył pomiędzy Bogiem a ludźmi. Jest to częścią Boskiego planu. Dlatego właściwym jest mówić już teraz o Chrystusie jako Pośredniku, mówić o rzeczach, których jeszcze nie ma tak, jakby już były. W żadnym znaczeniu nie przeczy to myśli, że Pośrednik wzrasta każdodziennie – dodając liczby swych członków.

Dlaczego jednak musi mieć miejsce taka zwłoka? Jeżeli człowiek, Jezus Chrystus był owym Pośrednikiem i plan nowego przymierza był nieodmiennie ustalony, to dlaczego nie został od razu wprowadzony w życie? Odpowiadamy, że było to jednym z zarysów owej „ukrytej tajemnicy” – „Chrystus w was, nadzieja onej chwały” – Kol. 1:26-27. Częścią Boskiego postanowienia jest, aby Jezus, Pośrednik nowego przymierza (Ten, którego zaśługa dostarcza okupu i który wkrótce użyje go do zapieczętowania nowego przymierza), był także Głową Kościoła będącego Jego Ciałem (1 Kor. 12:27). W Boskim planie pozafiguralny Izaak ma obejmować także Kościół, według świadectwa apostoła: „My bracia, tak jak Izaak jesteściemy dziatkami obietnicy” – Gal. 4:28. Jezus – Pośrednik, zgodnie z Boskim postanowieniem, przyjmuje członków, którzy muszą być współofiara z Nim, a w przyszłości będą też współdziedzicami.

Klasa Kościoła nie jest włączona do grona ludzi, o których jest mowa w tekście, ponieważ ona nie należy do „świata”. Pan Jezus powiedział: „Nie jesteście z świata, jakom i ja nie jestem z tego świata” – Jan 17:16. „Świat”, czyli wszyscy grzeszni ludzie potrzebują wielkiego Pośrednika po to, aby pojednał ich z Bogiem. Nowe przymierze i królestwo, które ono zaprowadzi, są owymi chwalebnyymi Boskimi zarządzeniami sprowadzającymi błogosławieństwa dla świata. Członkowie duchowej fazy królestwa zajmą się ludźmi, ćwicząc ich, krusząc ich serca, powodując, że każde kolano ugnie się w końcu, a każdy język będzie wyznawał, iż Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca. Kościół jako Oblubienica nie tylko uczestniczy w ucierpieniach obecnego czasu, ale także będzie mieć udział w chwalebnym dziele jednania ludzi tego świata z Bogiem – mocą, władzą i wpły-



wem tysiącletniego Królestwa.

Klasa obecnie przez Pana przyjmowana, jako odrębna od świata, nie potrzebuje do ugięcia się i wyznania drastycznych środków Tysiąclecia. Jest to szczególniejsza klasa, która – znajdując się pośród grzechu – miłuje sprawiedliwość, a nienawidzi nieprawości. Stanowiący tę klasę są podobni ich Panu i Odkupicielowi, o którym napisano: „*Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał Cię, o Boże, Bóg Twój olejkim* (Duchem Świętym) *wesela nad uczestników Twoich*” – Hebr. 1:9.

NIEPRZYJACIELE W UCZYNKACH - NIE W SERCU

Ktoś może zapytać: czy apostoł nie mówi o niektórych domownikach wiary, że niekiedy byli obcymi, cudzoziemcami i dalekimi od społeczności Izraela? Tak! Z Korneliuszem było podobnie kiedy żył jako poganin, a mimo to jednak chwalił Boga i udzielał jałmużny ludowi. Jako poganin setnik był z racji urodzenia obcy i daleki od wszelkich przywilejów i błogosławieństw należących do Izraela, było tak do czasu, aż Chrystus uczynił koniec przymierzu zakonu, przybivszy go do krzyża i przyjął pogan do Swej łaski, a przez to i do większych jeszcze błogosławieństw pierwotnego przymierza Abrahamowego.

Czy apostoł nie mówi o tym, że niektórzy z tych, co stali się świętymi, byli przedtem kłamcami i obmierzłymi, „*oddaleni i nieprzyjaciele umysłem, w złośliwych uczynkach*” i czy może być gorsze określenie nad to (Kol. 1:21)? Odpowiadamy: co się tyczy uczynków i Boskich zasad, Stwórca sprawił to, „*aby każde usta były zatulone i cały świat aby okazał się winnym przed Bogiem*” – Rzym. 3:19. Wszyscy bowiem, tak Żydzi jak i poganie, nie są doskonali. Ci jednak, którzy w sercu nie sprzeciwiali się światłu Prawdy, znajdowali się według Boskiej oceny na innym stanowisku. Nieświadomość i słabości mieli w pewnym sensie takie same jak reszta świata, lecz pod innymi względami różnili się bardzo i Bóg inaczej ich oceniał. Tacy z powodu ich szczerego serca byli pociągani przez Ojca do Chrystusa, aby mogli być usprawiedliwieni przez wiarę w Jego drogo-cenną krew i uświęceni przez poznanie Prawdy, by w ten sposób mogli stać się uczestnikami w cierpieniach Chrystusowych, a także w przyszłej Jego chwale i dziele. W obecnym wieku tylko tacy są pociągani i tylko tacy przyjmowani. „*Żaden do Mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec Mój, który Mnie posłał, nie pociągnie*” – Jan 6:44. O takich św. Paweł pisał: „*Jeśli Bóg za nami, to któż przeciwko nam. Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, jest zdolny dokonać je*”. Dla takich potrzebna była krew i oni nie mogli być usprawiedliwieni bez ofiary Odkupiciela, ale nie potrzeba, aby On pośredniczył dla nich w nowym przymierzu, albowiem ci są przyjmowani pod lepszym przymierzem, pod

przymierzem wiary, uczynionym z Abrahamem.

Widzimy teraz, jakie różnice zrozumienia mają miejsce w obecnym czasie. Niektórzy pod wpływem błędu drżą że strachu przed wiecznymi mękami. Tacy na zewnątrz mogą nawet żyć wzorowo, ale oni miłują grzech, chociaż boją się go praktykować. Gdy jednostki takie dosięgnie Prawda i rozproszy ich obawę, okazuje się, że oni nie mają szczególnej skłonności do pobożności. Z innymi zaś rzecz ma się wprost przeciwnie. Usłyszawszy o łasce Bożej i o Jego cudownych zarządzeniach, bywają pociągani i pobudzani, aby stać się naśladowcami Jezusa, choćby nawet kosztem ofiary i doczesnych zysków. Ci nie potrzebują pośrednika, aby ich nakłaniał do harmonii z Bogiem i Jego prawami. Na ile ich stać, oni rozkoszują się w czynieniu woli Bożej. Tą ich wiarę i ducha posłuszeństwa Bóg liczy ku sprawiedliwości. Po usprawiedliwieniu przez wiarę w Pańską krew są oni zaproszeni, do stania się członkami Chrystusowymi. Dostateczna liczba takich będzie znaleziona, aby uzupełnić liczbę członków Jego Ciała, dopełnić ucisków Chrystusowych i aby stanowić w przyszłości członków pośrednika dla świata czyli wszystkich ludzi.

Pamiętajmy, że Mojżesz był pośrednikiem przymierza zakonu, które zawiodło nie dlatego, że zakon był niedobry, ale dlatego, że pośrednik nie był w stanie uczynić dla ludu tego, czego ów potrzebował. Bóg jednak zamierzył dać temu narodowi, a przez niego i innym narodom, Chrystusa, lepszego Pośrednika, pod nowym przymierzem, zapieczętowanym Jego krwią. Zasługa Jego ofiary zostanie zastosowana pośrednio przez Kościół. Pamiętamy, jak św. Piotr opowiedziawszy o czasach restytucji, jakie rozpoczną się przy wtórnym przyjściu Chrystusa, dodał: „*Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz z braci waszych, jako mię*” – Dzieje Ap. 3:22. Ów prorok, który mógł powstać jako Mojżesz, zaczął być wzbudzany w osobie naszego Pana Jezusa, który jest Głową. Proces wzbudzania trwał przez cały wiek Ewangelii i wkrótce dopełni się. Pozafiguralny Mojżesz, Chrystus – Głowa i Ciało ma być Pośrednikiem nowego przymierza dawno obiecanego, przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. Apostoł nie mówił tu o czymś, co już było dokonane, uwidacznia się to w następnym wierszu, gdzie pisze: „*I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu*” – Dzieje Ap. 3:23. Wszyscy, którzy nie słuchają Jezusa w wieku Ewangelii, nie bywają wygładzeni, lecz pod onym wielkim Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi, pod pozafiguralnym Mojżeszem, który będzie rządził światem w Tysiącleciu, Pismo to wypełni się i wszyscy, co odrzucą Boską łaskę pod nowym przymierzem, będą na zawsze wygładzeni.

Watch Tower 1909-61 /S-38-9-131/

Watch Tower
R- (1909 r.)



„Straż”